Nr. 75. Czwartek, 1 Kwietnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
" " z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
" " w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7,

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego reskryptem z dnia 1 marca 1920 L. 3261 S. II. nadał prywatnemu gimnazyum żeńskiemu im. Juliusza Słowackiego we Lwowie na lata szkolne 1919/20, 1920/21 i 1921/22, prawo publiczności, tudzież prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół rządowych.

Generalny Delegat Rządu zamianował starostami b. urzędników w rządzie krajowym Bośnii i Hercegowiny, Michała Potuczkę, dr. Zygmunta Koflera i Bronisława Jaworskiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starszego państwowego lekarza weterynaryjnego Juliana Wujcika ze Lwowa do Przemyślan.

Generalny Delegat Rządu zamianował koncypistów policyi Tadeusza Stępniowskiego i Władysława Nyrkowskiego komisarzami policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie zmiany rozporządzenia Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w przedmiocie przymusowego wykupu: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i przetworów tych zbóż, z dnia 29 stycznia 1920 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 10, poz. 58) i rozporządzenia Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie przymusowego wykupu: bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki, prosa i przetworów tych ziemiopłodów, z dnia 9 lutego 1920 roku (Dz. Ustaw R. P. Nr. 18, poz. 89).

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 20. lutego 1920 r. w sprawie zmiany art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 19, poz. 94) i art. 4, 9 i 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 89, poz. 485) zarządza się, co następuje:

Art. 1. Rozporządzenie Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie przymusowego wykupu: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa i przetworów tych zbóż z dnia 29 stycznia 1920 (Dz. Ust R. P. Nr. 10, poz. 58) i rozporządzenie Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie przymusowego wykupu bobiku, fasoli, grochu peluszki, gryki, prosa i przetworów tych ziemiopłodów z dnia 9 lutego 1920 r. (Dz. Ustaw Nr. 18, poz. 89) utrzymują swą moc obowiązującą, z tem, że zarządzenia, zawarte w powyższych rozporządzeniach, a dotyczące producentów, posiadających gospodarstwa o obszarze powyżej 40 morgów ziemi ornej, stosować się mają również do producentów, posiadających gospodarstwa o obszarze 25 do 40 morgów ziemi ornej, przyczem termin złożenia przez ostatnich deklaracyi, przewidzianych w art. 2 powyższych rozporządzeń, ustalony zostaje na dzień 1 kwietnia 1920 roku, a ostateczny termin dostawy ziemiopłodów, przewidziany art. 1 tychże rozporządzeń — na dzień 20 kwietnia 1920 roku.

Art. 2. Winni przekroczenia przepisów zawartych w niniejszem rozporządzeniu podlegają karom przewidzianym w art. 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 89, poz. 485).

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Aprowizacyi:
(—) *St. Śliwiński.*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *Bardel.*

Warszawa, dnia 28 lutego 1920 r.

Rząd sowietów proponuje zawieszenie broni.

Dnia 30 b. m. nadeszła pod adresem Ministra spraw zagranicznych Patka, depesza iskrowa od komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych Cziczerina. W radiotelegramie tym Cziczerin zawiadamia, że rząd republiki sowietów, — przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Rządu polskiego o gotowości wszczęcia rokowań pokojowych 10 kwietnia b. r., upatrując w tem rękojmię ustalenia sąsiedzkiej przyjaźni między obu krajami. Jednocześnie rząd rossyjskich sowietów proponuje zawarcie zawieszenia broni na całym froncie polsko-rossyjskim i wyraża chęć, aby spotkanie delegatów polskich i rossyjskich odbyło się na gruncie neutralnym, zaznaczając, że którekolwiek z miast Estonii odpowiadałoby najlepiej celowi. — W końcu rząd sowietów wyraża przekonanie, że okoliczność powyższa wpłynęłaby pomyślnie na rezultat rokowań pokojowych.

Przyjazd Ministra skarbu Grabskiego do Lwowa.

(Z) Wczoraj o godzinie 1 w południe przybył do Lwowa P. Minister skarbu Władysław Grabski.

Na dworcu kolejowym zjawili się celem powitania Ministra, Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, Prezydent miasta Neumann, prezydent Bugno z radcą Skwarczyńskim, dyrektor policyi dr. Reinlender, dyrektor kolei Barwicz, nadradca kolejowy inż. Mayer i naczelnik stacyi nadinsp. Gilek.

Wcześnie rano przybył do Lwowa wiceminister skarbu dr. Weinfeld.

Minister skarbu zamieszkał w pałacu Generalnego Delegata Rządu.

O godzinie 2 po południu na cześć Ministra wydał obiad Prezydent miasta, wieczorem zaś Izba handlowa.

O godzinie 4 30 po poł. Minister skarbu przybył do gmachu Izby handlowej, która urządziła zebranie przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego.

Prez. Izby Baczewski powitał Ministra i przedstawił smutny obraz życia ekonomicznego wschodniej Małopolski. Wskazując na konieczność uruchomienia warsztatów pracy, podkreślił potrzebę pomocy dla Lwowa, który nie powinien upaść do roli prowincyonalnego miasta bez większego znaczenia, bo silny gospodarczo, będzie też silną ostoją narodową na kresach.

Następnie zabrał głos p. Lewakowski, który poruszył niedomagania i potrzeby przemysłu naftowego. Domagał się, by Rząd dążył do spolonizowania przemysłu rafineryjnego, bez hamowania jego rozwoju, udzielając, koncesye przedewszystkiem obywatelom polskim, obcym kapitalistom zaś tylko przy zagwarantowaniu udziału kapitału polskiego. Co do projektu monopolu naftowego należy baczyć, by monopol nie zabił inicyatywy prywatnej, którą Rząd winien raczej wspomagać. Mowca wyraził życzenie, by Rząd szczególnie uwzględniał potrzeby Lwowa.

R. Ohly przedstawił smutny stan rękodzieła i żądał opieki rządowej w tym kierunku, by rząd założył składnice surowe oraz wyposażył organizacye rękodzielnicze w środki pieniężne, umożliwiające pracę w interesie tej gałęzi produkcyi.

Przewodniczący Kongregacyi Kupieckiej p. Kauczyński żalił się na przepisy krępujące działalność handlu, jak n. p. ustawa o 8 godzinnym czasie pracy, wysokie ażio cłowe, na brak wagonów i t. p. Wykazywał też szkody wypływające ze sposobu urzędowania urzędów przywozu i wywozu.

Potrzeby przemysłu budowlanego omawiał prezes Izby inżynier Gąsiorowski.

Poseł Hausner wskazał na niezadowolenie miast z powodu zastoju przemysłowego życia, co powoduje poważne zjawiska socyalne, oraz poruszył szereg spraw aktualnych dla odbudowy miasta Lwowa.

Następni mowcy pp. Al. Lewicki, Eisenstein, Maksymowicz i Orenstein zajmowali się sprawami dotyczącemi handlu.

Pos. Diamand podniósł, że pierwszy raz zjechał członek Rządu do Lwowa, przeto nie dziw, że interesowane sfery podnoszą żale i żądania, nie należące ściśle do resortu Ministra skarbu. Podkreśla, że niestety w Warszawie niema dostatecznego zainteresowania dla Małopolski.

TADEUSZ NITTMAN. 1)

O ŁAWCE, KILIŃSKIM I ŻOŁNIERZU.

Powiastka Wielkanocna.

Szli zwolna, zatrzymując się co chwila, rozgadani i roześmiani do tego stopnia, iż nie widzieli nic wokół siebie....

I niepomiernie dotknięte tem zdawały się być złociste liście klonu, które opadając w wdzięcznym powiewie konania, zasługiwały przecież, by na nie spojrzeć, jak bez szelestu lecą z drzew i padają cicho na zielonobrudną toń sadzawki. A te, które wody dosięgnąć nie mogły, omdlewały wpółdrogi, zaścielając rdzawy stok ścieżki, lub całkiem bezsilne opadały na żwir alei po to, by pod obuwiem przechodzącej pary, dokończyć żywotu szybko i bezsławnie.

A tych dwoje nie troszczyło się o to wiele, prowadząc rozmowę pełną gestów, w czasie której ostre, obosieczne słowa krzyżowały się, jak ostrza hiszpańskich sztyletów.

Przystanęli wreszcie w podle starej, ogrodowej ławki, która grzejąc zbutwiałe drewno swego wygiętego oparcia w jesiennem słońcu, półsennem okiem ledwo raczyła spojrzeć na nią i na niego, mruknąwszy w opar, wznoszący się z nad stawku, znudzonym tonem do wietrzyka swawolnego, muskającego ją w przelocie:

— Ach, znowu zakochana para... Spokoju mi nie dają!

A wietrzyk pocieszał ją:

— Nie irytuj się, staruszko, i tak wkrótce się to skończy! Nadejdzie zima, śnieg park pokryje i będziesz mieć znów długie miesiące spoczynku....

Ale ławkę, która jak wszystkie staruszki, pasyami lubiła podglądać romanse, a żaliła się tylko tak dla formy, poirytowało przypomnienie zbliżającej się długiej, nudnej zimy i odburknęła:

— A tobie zawsze pstro w głowie!

Nagle — starowina, uczestniczka tylu flirtów pod gołem niebem, drgnęła z oburzenia....

— Co za niekulturalny młodzian!

A młody człowiek ten uraził ją w istocie poważnie: Oto oparł o jej brzeg swój zabłocony but, pokazując równocześnie swej towarzyszce cudowne, pulchniutkie baranki z chmur na czystym lazurze nieba. A zaglądał jej przytem w oczy tak słodko, iż mimowoli spłoniona, umknęła głową w inną stronę, szepcąc: „Carewiczu!"

I jedno maleńkie to słowo odbiło się przedziwnym uśmiechem we wzroku jej towarzysza.

— Krzyś! Nie odwracaj głowy... Dawniej lubiałaś, gdym patrzył w twe oczy!

— Cesarzu! Cesarzu!... zanuciła znaną im dobrze, widać, aryę.

Powiał wiatr i strącił znów chmurkę złotych liści klonowych w wodę. A sosenka skurczona na przeciwległym klombie, zadrżała cała przypomnieniem zeszłorocznej zimy.

Młody człowiek roześmiał się w głos i ze zbytku widać sił rozpierających jego młodą pierś, trącił nogą ławkę, staruszkę

Ta zachybotała się chwilę w bezsilnym gniewie.

— Jakto, ktoś przerwać śmiał jej drzemkę? — Lecz, jako że wiekowa była i na nogach już mocno ustać nie mogła, przewróciła się na wznak i padła głucho oparciem w trawnik. Sprawca jej poniżenia nie spojrzał nawet na nią i ująwszy silnie swą drobną, czarnowłosą towarzyszkę pod ramię, odszedł z nią w głąb parku. Czas jakiś jeszcze widać było jego ostro rysującą się postać, pochyloną i szepcącą jej coś do ucha. Po przez drzewa migotał popielaty kożuszek dziewczyny. Wreszcie znikli za skrętem alei.

A tu, gdzie czworo stóp w piasku wyciśniętych bielało, leżała ławka na ziemię obalona, szepleniąc w najwyższej irytacyi.

— Powinni policyjnie zabronić takim brutalom wstępu do parku!

Kula szklana, kiwająca się na patyku w środku klombu, w idyotycznych podrygach, przyśpiewywała sobie z cicha refren operetki, zasłyszany pewnie od bon, umilających sobie w ten sposób wychowawcze obowiązki:

To jest ta miłość, ta głupia miłość!

Obok stojący amorek na postumencie patrzył się chciwie w mrok, w którym znikła ludzka para, okropnie ciekawy dowiedzieć się czegoś więcej o tej sprawie, co do której powinien był być, już choćby ze względu na swoje stanowisko socyalne, dokładnie uświadomiony. Ale na estety nie wiedział prawie nic, gdyż żywot miał nader nieorginalny, dostawszy się w swoim czasie wprost od gipsiarza tu, do tego parku. Wkrótce odtrącono mu razem z rękoma łuk napięty z którego i tak nie umiał nigdy strzelać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po przemówieniu arch. Zachariewicza, który domagał się pomocy rządowej na cele budowy domów robotniczych, oraz p. Schutzmanna, który omawiał stosunki w przemyśle naftowym, zabrał głos p. Minister skarbu.

Wyjaśnienie Ministra.

Minister Grabski zaznaczył na wstępie, że obraz jaki roztoczyli poszczególni mowcy o położeniu gospodarczem wschodniej Małopolski, jest bardzo smutny. Konieczna jest zatem odpowiednia pomoc Rządu. Podkreślić muszę — mówił Minister — że w Polsce nie wolno być Ministrowi skarbu fiskalistą, lecz powinien starać się uzgodnić politykę gospodarczą we wszystkich dziedzinach i dzielnicach. Polityka ekonomiczna powinna górować nad wszelkiemi zamierzeniami. Zdaje się, że w Małopolsce skupia się to, co wydaje się źródłem bogactwa państwowego, tymczasem na każdym kroku podnoszą się skargi na braki i niedomagania. Czy czasem niema za dużo centralizmu? Stał on się właściwością Rządu nie dlatego, że leży w charakterze polskim, ale na razie z konieczności. Skoro powoła się do życia województwa, spodziewać się można zmiany na lepsze, bo liczne atrybucye Rządu centralnego przejdą na nie.

Województwa o odpowiednim zakresie działania zaradzą niejednemu złemu i przyczynić się będą mogły do ożywienia życia gospodarczego Małopolski. Sprawa uruchomienia przemysłu budowlanego postępuje naprzód. Już zadecydowano przydział węgla cementowniom, to samo stanie się wkrótce zapewne na rzecz cegielń. Celem pobudzenia ruchu budowlanego jest projekt zwolnienia nowych budynków od przepisów o ochronie lokatorów i rekwizycyi mieszkań. Wieś czekać z odbudową nie może, bo trzeba podnieść produkcyę rolną, co wyjdzie na korzyść miastom. Ale także miastom umożliwić należy odbudowę. Powinny one jednak także same ująć tę sprawę w swe ręce. Co się tyczy przemysłu, to on przedewszystkiem zdoła poprawić walutę naszą, więc i Sejm i Rząd chce mu pomódz.

Minister omówił szczegółowo potrzeby rozmaitych gałęzi przemysłu i zapewnił o życzliwości Rządu dla ich potrzeb. Co do przemysłu naftowego prosił o wskazówki, jak Rząd ma postąpić, a wszystko będzie przychylnie rozważane. Monopol będzie tylko w tym celu ewentualnie wprowadzony, by podnieść, a nie tamować inicyatywę prywatną. Jeśliby atoli miał przynieść krzywdę przemysłowi naftowemu, Minister chętnie od niego odstąpi.

Przechodząc do sprawy zaopatrzenia przemysłu w surowce i maszyny, nadmienił Minister, że dla importu tych artykułów trzeba tańszej waluty zagranicznej.

W celu uzyskania tejże, Ministerstwo Skarbu ujęło w swe ręce eksport drzewa, nadto stara się o pożyczkę zagraniczną. Tej atoli nie można otrzymać, bo obce państwa dają tylko pożyczkę na kupno gotowych produktów. Poratuje nas przeto pożyczka dolarowa, którą otrzymamy od naszych rodaków w Ameryce. Z tej pożyczki płacić się będzie surowce i maszyny, oraz przeznaczy się odpowiednie kwoty na inwestycye kolejowe.

Wysokie cła, na które skarży się handel nie są w istocie wygórowane. Jest ono bowiem 10 razy wyższe od cła przedwojennego, podczas gdy cena towarów poszła w górę trzydzieści kilka razy, ze względu na niską walutę naszą. Pragnę — zapewnił Minister — by

artykuły, potrzebne do życia, były całkiem wolne od cła.

Dochód z tego źródła jest niczem w porównaniu ze szkodami, jakie powstać mogą przez podrożenie ogólne życia. Jednak dużo towarów drożeje bez względu na cło, a w tych wypadkach niema racyi zrzec się dochodu z ceł. Minister zapowiedział zarazem reformę traktowania spraw pozwoleń wywozowych i przywozowych.

Na zakończenie wskazał na ciężkie położenie Państwa, które zawsze jest jeszcze w stanie wojennym i które dotąd wysilać się musi w kierunku wojskowym, zaniedbując z konieczności potrzeby administracyi cywilnej. Ale wojna skończy się, Śląsk Górny prawdopodobnie przyłączy się do nas, co ze względu na węgiel wzmoże nasze siły, a wówczas nastaną lepsze czasy. Trzeba wydoskonalić aparat administracyjny i dojść do dobrego porozumienia z siłami twórczemi. To zadanie ułatwić może Rządowi przez tworzenie asocyacyi, łączących w sobie całe gałęzie pracy gospodarczej.

NOWA USTAWA.

Z dniem 15 kwietnia 1920 wchodzi w życie ustawa, uchwalona przez Sejm dnia 9 marca b. r. zmieniająca niektóre postanowienia normy jurysdykcyjnej i procedury cywilnej w celu odciążenia sądów, — które wskutek wypadków wojennych i powołania znacznej liczby sędziów tutejszych na inne posterunki służby państwowej, znacznie zostały zdekompletowane.

Zasadnicze zmiany dokonane zostały ustawą w trzech głównych kierunkach:

1. Przez podniesienie granicy właściwości sądów powiatowych (do 2 5 0 kor.,— w sprawach drobiazgowych do 500 kor.);

2 przez rozszerzenie zakresu działania sędziego samoistnego w trybunałach do 25.000 kor. — a nadto niektóre sprawy, jak procesy separacyjne, egzekucyjne z § 94 n j., sprawy powiatowe, przekazane trybunałom (§ 79 nj.) bez względu na wartość przedmiotu sporu;

3 przez uproszczenie samego postępowania.

Tu należą zmiany tego rodzaju, jak zniesienie stanu faktycznego wyroku, ułatwienia w protokołowaniu i dopuszczenie domniemanego zrzeczenia się rozprawy apelacyjnej.

Nadto zawiera ustawa postanowienia, które bądź stanowią autentyczną interpretacyę niektórych przepisów p. c. bądź też są wynikiem zmian politycznych stosunków.

Ze zmian merytorycznego znaczenia ważniejszemi są: zniesienie sądu fakturowego (§ 88, 2 nj.) i dopuszczalność przeniesienia sprawy z postępowania drobiazgowego do zwyczajnego, jeśli powód przedmiot sporu zbyt nisko ocenił; następnie podwyższenie w § 30 ustawy z 27 listopada 1896 sumy 100 kor. na 500 kor., a w § 4 ces. rozporządzenia z 22 lipca 1915 Nr. 208 Dz. p. p. sumy 100 kor. na 500 kor. Ustawa ta stosuje się do wszystkich sporów, jakie w chwili wejścia jej w życie zawisły w sądzie, z wyjątkiem sporów z § 88 2 n. j., spraw fakturowych i spraw z § 487 pc. Te sprawy sądzone być mają podług dotychczasowych postanowień.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 30 marca b. r.

Na Polesiu i Wołyniu poza walkami artyleryi, znaczniejszych działań bojowych nie było. Na Podolu przeprowadził nieprzyjaciel szereg ataków, uderzając silnie na odcinek Daszkowiec, Osmołowa i Strug. Ataki zostały zwycięsko odparte, a oddziały nasze w odpowiedzi wykonały udany wypad na wschód od Daszkowiec i wschód od Kalusa nad Dniestrem, rozbijając znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. Bolszewicy forsownie transportują świeże siły na nasz front. Lotnicy meldują na wszystkich stacyach krańcowych wyładowywanie transportów nieprzyjacielskich.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Generał Henrys o armii polskiej.

Generał Henrys oświadczył korespondentowi *Tempsa*:

Podczas ostatnich dwu miesięcy zwiedziłem front bolszewicki na Podolu i Wołyniu, skąd powróciłem zadowolony pod każdym względem. Poziom moralny żołnierza doskonały, umundurowanie lepsze, lepsze także zaprowiantowanie. W ostatnich czasach okazali Polacy na poszczególnych odcinkach wiele odwagi. Armia polska posiada warunki, aby odpowiedzieć na ataki bolszewików, prowadzone ze znacznemi siłami. Bolszewicy próbowali ataków na całym froncie, ofensywa ich jednak się załamała. Bolszewicy mimo przeprowadzonej reorganizacyi nie będą mogli częściej ataków powtarzać. Armia polska mimo trudnych warunków zrobiła wielkie postępy i jeśli pojdzie dalej po tej samej drodze, potrafi wypełnić swoje zadanie.

Na Śląsku.

Prasa górno-śląska niemiecka, a szczególnie wychodząca w Bytomiu *Oberschles. Morgenpost*, organ niemieckiego wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku, od pewnego czasu wentyluje wiadomość, iż choćby plebiscyt wypadł nawet na korzyść Polski, Górny Śląsk nie zostanie przyłączony do Polski, lecz utworzone zostanie z niego wolne państwo pod zarządem Ligi narodów. Wspomniany organ zapewnia, że Anglia nigdy nie zgodzi się na przyłączenie tego kraju do Polski i że podobno w projektowanej przez Anglię rewizyi traktatu pokojowego znajdzie się także odpowiedni punkt co do przynależności Górnego Śląska. W każdym razie jest rzeczą pewną, że wielcy przemysłowcy górno-śląscy przez ogromne swoje wpływy pieniężne starają się przekonać koalicyę, a zwłaszcza Anglię i Włochy o konieczności utworzenia z Górnego Śląska niezależnego państwa.

Niemiecka bojówka plebiscytowa, zorganizowana z b. żołnierzy Grenzschutzu, urządziła w ostatnich dniach napad na zebranie polskie w Głogówce w powiecie gromnickim i Zaborowie w powiecie głupczyńskim. Uczestników zebrania pobito bardzo ciężko, a jednego chciano nawet powiesić. W Głogówce brali udział w napadzie seminarzyści niemieccy. Niemcy bojąc się zaczepiać ludność polską w powiatach przemysłowych, gdyż robotnicy daliby im zasłużoną nauczkę, postanowili terroryzować ludność wiejską w powiatach krańcowych zachodnich i północnych. Wobec tego życie Polaków staje się tam coraz bardziej niebezpieczne. Polski komisaryat plebiscytowy przedstawiwszy komisyi rządzącej te fakty, prosił o obronę ludności polskiej, oświadczając jednak zarazem, że gdyby takie napady miały się powtórzyć, Polacy będą musieli pomyśleć o samoobronie. Zwrócono dalej uwagę komisyi na to, aby przestrzegła Niemców, gdyż taki terror łatwo wywołać może odwet wzburzonej ludności polskiej w powiatach przemysłowych i czysto polskich.

W Bytomiu odbył się zjazd delegatów śląskiego okręgu Związku Sokołów. Przewodniczył prezes okręgu aptekarz Wolski, który w przemówieniu przedstawił rozwój Sokolstwa polskiego na Górnym Śląsku w ciągu ostatnich lat 25. Przed 25 laty było zaledwie 20 gniazd Sokolich, dziś jest ich przeszło 100. Postanowiono w organizacyi przeprowadzić reformę w tym kierunku, aby dotychczasowy szósty okręg śląski Sokolstwa polskiego w pasie niemieckim nosił nazwę „Dzielnica Śląska Sokolstwa Polskiego“. Dzielnicę podzielono na 8 okręgów z wydziałem okręgowym na czele. Wybrano nowy generalny wydział dzielnicowy z p. Wolskim na czele. Omawiano następnie zadanie narodowe Sokolstwa górno-śląskiego. Związek dzielnicowy śląski wydaje dla swoich członków pismo p. t. *Orędzie Sokole*, którego redaktorem jest sekretarz Związku p. Swider. Siedzibą wydziału dzielnicowego jest Bytom.

ZENON ALEKSANDROWICZ.

SKAMANDRU FALE I BRZEG.

I.

Wyrazić myśl swoją w szczupłej ilości słów, uszeregowanych w jasną, logiczną, zwartą całość — nie jest to rzecz łatwa w czasach dzisiejszych. Istnieją poważne i mnogie zawiłości w samych zagadnieniach, których rozwiązaniem chcemy się zatrudniać, a nadto umysły nasze nadmiernie długo nasiąkały dziwną, barokową zaiste mieszaniną wypowiedzeń sztucznie koturnowych lub wyrafinowanie naiwnych, abyśmy zdolni byli odrazu, bez pewnego wysiłku, bez niechęci, przyjmować zdania proste, zrozumiałe bez reszty — takie same w duszy swej układać i podawać innym.

Jesienią zeszłego roku pojawiło się na łamach pism lwowskich kilka artykułów, pisanych przez ekspresyonistę J. Stura i przezemnie w sprawie nowych kierunków literackich.

Upłynęło odtąd kilka miesięcy. Organ Pikadorczyków *Pro Arte* przeszedł w inne ręce a futuryści warszawscy stworzyli sobie nową placówkę w miesięczniku, któremu nadali imię: *Skamander*.

Słowo wstępne, zawarte w pierwszym styczniowym zeszycie wymienionego czasopisma skłania mnie do porzucenia ponownie roli widza i słuchacza, albowiem mieszczą się w tem literackiem *Confiteor* charakterystyczne hasła naszych ekspresyonistów, zarazem przecież pewne wyznania lub przemilczenia, różne nieco od namiętnych krzyków bezwzględnych propagatorów nowinkarstwa.

Przewodnie ideje młodego wydawnictwa powinien ogół inteligencyi polskiej poddać spokojnej, rzeczowej analizie; poeci ekspresyonistyczni łakną kontaktu z społeczeństwem, usilnie starają się wpływać na nie za pomocą wieczorów literacko-agitacyjnych, artykułów, czasopism — niechże więc wzajem społeczeństwo uświadomi sobie, czy i jak oddziaływa ekspresyonizm na dusze polskie, niech wyrazi swoją myśl o ludziach, narzucających się narodowi na przewodników duchowych, niech rozważywszy rodzaj i wartość suggestyj których doznaje przez poezyę ekspresyonistyczną — powie niedwuznacznie, zali typ umysłowości, reklamowany przez futurystów, uznaje za swój własny t. j. wyrosły z naturalnego podłoża polskiego, za pożyteczny dla swej teraźniejszości i przyszłości.

Ekspresyoniści ruszają z Warszawy na podbój innych miast, całej Polski. Czy należy przeciwstawić się ich planom, czy poprzeć je w zupełności, czy też odnalazłszy i plewy i ziarno, pierwsze wyrwać z roli naszej a drugie troskliwie pielęgnować?

Nadewszystko, z naciskiem to podkreślam, musi jak najszczerzej „wygadać się“ ten, którego głos dotychczas w wszelkich zagadnieniach literackich konsekwentnie pomijano lub nawet tłumiono, choć jego uczucie, jego stosunek do dzieł poetyckich rozstrzyga o ich powodzeniu lub klęsce, o życiu chwalebnem lub śmierci bezsławnej wszelkich prądów twórczości — pospolity czytelnik, słuchacz, widz.

Stawiam śmiało i w całkowitem poczuciu odpowiedzialności zasadę, że mylić się może wzmiankarz dziennikarski, sprawozdawca czasopismowy, krytyk-fachowiec, nigdy społeczeństwo wykształcone t. j. przysposobione do suggestyj estetycznych, ale zarazem niepozbawione zdolności bezpośredniego przeżywania tworów poetyckich, podczas gdy u zawodowców aż nazbyt często sprawę gmatwa i na manowce sprowadza teoretyczna jednostronność, przepojenie mózgu apriorycznemi regułami, wyrozumowaną konstrukcyą badań literackich. Pomyłki, przypisywane ogółowi są zawsze pomyłkami „znawców“, uzurpujących sobie iure caduco prawo przemawiania właśnie w imieniu tego ogółu, który — jako masa — milczy, nie ma sposobu wysłowienia swoich myśli i uczuć, chyba w tej formie, iż wbrew oficyalnym orzeczeniom areopagów estetycznych uporczywie uwielbia jednych, obojętnie traktuje innych poetów — a dzieje się to nie przez chwilową modę, bo w tym wypadku zachodzą bezsprzecznie nieporozumienia (bierze się poprostu zdanie krzykaczy lub neurotyków za sąd normalny społeczeństwa), lecz przez długotrwałe a głębokie oddziaływanie danego typu twórczości na społeczeństwo, które znajduje w nim wyraz, zaspokojenie swoich podświadomych lub niejasno uświadamianych pragnień, życzeń, zamiarów, swoich słusznych rozczarowań, nieodwolalnych a sprawiedliwych samosądów. Albowiem poezya jest potrzebą społeczną, żyje w społeczeństwie, przez społeczeństwo i dla społeczeństwa! Lecz twórca w chwili natchnienia nie czyni nic za nakazem zewnętrznym, gdyby ulegał podszeptom świata, byłby zgubiony. On nosi w duszy swej duszę społeczności i odsłania zdumionym oczom widzów utajone skarbce i piekła serc które pożądają, cierpią, upadiają się i podnoszą w walce i trudzie wewnętrznym. Także dusza narodu pożąda, cierpi, podli się, to znów podnosi przez ciężką pracę sumienia i uczucia.

Niema istotnej przepaści między narodem a poetą, tylko w urojeniu powierzchownego patrzenia na sprawy sztuki niewidoczny jest pomost, łączący jednostkę twórczą z masą jednostek, suggestyom poddanych. Jeśli wynosimy „prekursorów“ przyszłości ponad szarą gromadę ludzi pospolitych, wydaje się nam, jakobyśmy odrywali ich od gleby dnia teraźniejszego, z którym niczem pozornie nie są związani. Największe ze złudzeń! Wszyscy prorocy nowych idei, nowych typów życia umysłowego i uczuciowego, wyrastają w chwilach gdy naród nieświadomie łaknie odmiany i nieświadomie wysuwa już jej kierunek. A oni, nurkowie owego „tenebrarum mare“, dobywają z głębin i ciemni na światło słoneczne i zakuwają w słowo poetyckie, a więc zdatne do szybkiego i bezpośredniego działania na uczucia mas, nic innego, jak tylko podświadome marzenie narodu!

Skądże więc opór społeczeństwa, czasem doraźny, czasem wieloletni, przeciw własnym jego myślom i własnym uczuciom? Prawdziwi twórcy zawsze go zrozumieją, bo oni sami przebywają takie momenty buntu i niechęci względem przemożnie władających nimi natchnień. I prawdziwy poeta zawsze ten sprzeciw pokona, bo prędzej lub później społeczeństwo pozna, że on przecież kość z jego kości i krew z jego krwi.

Inna jeszcze i ważniejsza bywa przyczyna oporu. Nie każda idea, a nawet z ducha narodu zrodzona, jest mu zaraz, z teraźniejszości przydatna, korzystna: jutrzejsze dobro może być na dzisiaj złem, a jutrzejsza nędza dzisiejszą chwałą!

Dlatego też nie każdej nowiny musi naród chwytać się, jak zbawienia; tylko takiej, która mu już teraz potrzebną, dla postępu narodowego w danym momencie dodatnia, wartościowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdańska.

Agenci polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej zmuszają reemigrantów polskich, wracających z Ameryki do Polski do zamiany dolarów na marki niemieckie, tłumacząc im, że na opłatę podróży z Gdańska do Warszawy muszą mieć co najmniej 1 000 Mk niemieckich. W rzeczywistości na podróż z Gdańska do Warszawy potrzeba reemigrantom 1 dolara w przyszłości zaś opłata ta wynosić będzie 2 dolary. Należy tedy poczynić odpowiednie kroki celem uchronienia reemigrantów przed stratami przy niepotrzebnej wymianie dolarów na marki niemieckie. Należy nadto zwrócić uwagę na to, że do Gdańska przyjeżdża mnóstwo osób przeważnie z Małopolski, które chcą wyjechać do Ameryki, a które nie są zaopatrzone w odpowiednie legitymacye i wiza. Podróż z Gdańska do Ameryki kosztuje obecnie 27 ft. szterl. Komunikacya okrętowa między Gdańskiem a innemi państwami jest bardzo kosztowna, a statki odchodzą bardzo rzadko.

W Gdańsku odbyło się liczne zebranie polskie, na które przybyli między innymi generalny komisarz Rządu Polskiego Biesiadecki, pułkownik Kochański i i. Referat w sprawie szkolnictwa wygłosił ks. Michewski, domagając się szkół polskich w mieście i po wsiach na obszarze wolnego miasta Gdańska, a w każdym razie aby w istniejących szkołach, do których uczęszcza młodzież polska, udzielaną była religia w języku polskim, a nadto uczono języka i historyi polskiej. Referat polityczny wygłosił dr. Kubacz, który omówiwszy zewnętrzną politykę polską, przeszedł do spraw gdańskich i w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciw t. zw. reichswehr. Nadto poddał krytyce działalność gdańskiej Rady stanu, w której zasiadają prawie sami reakcyoniści i dawni pruscy urzędnicy. Referent zaznaczył, że musimy się domagać wprowadzenia w administracyi, kolejach, sądach i t. p. obok języka niemieckiego także języka polskiego jako urzędowego. Po wygłoszeniu tych referatów uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj dotyczących rozwiązania reichswer, ogłaszania obwieszczeń komisarza Towera także w języku polskim, a nadto rezolucyę protestującą przeciwko postępowaniu żandarmeryi niemieckiej w Pszczółkach.

Nasze sprawy.

Kuryer Warszawski podaje:

Dnia 29 b. m. odbyło się w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego zebranie, na którem ukonstytuował się Komitet pomocy dla Śląska Cieszyńskiego. Uchwalono odwołać się do ogółu społeczeństwa polskiego i do redakcyj pism o przyjście z pomocą ofiarom gwałtów czeskich. Wybrano delegacyę złożoną z pp. A. Osuchowskiego, Jana Zamorskiego i Adama hr. Zamojskiego celem przedstawienia Ministrowi spraw zagranicznych groźnego stanu rzeczy w Cieszyńskiem.

Kuryer Warszawski donosi:

Zjazd poświęcony organizacyi potrzeb nauki polskiej rozpocznie obrady 7 kwietnia b. r. o godz. 10.30 rano w auli Uniwersytetu warszawskiego. Poprzedniego dnia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali techników ul. Czackiego 3 pierwsze spotkanie członków zjazdu.

Przegląd Wieczorny podaje, że onegdaj wieczorem były minister carski Kriwoszein, po pijanemu dobijał się do zamkniętej restauracyi w hotelu Saskim. Policya odprowadziła go do komisaryatu 12 okręgu.

Polskie poselstwo w Konstantynopolu otrzymało w darze od dr. Semerena cenne zbiory numizmatów i wykopalisk. Rząd polecił upełnomocnionemu Ministrowi złożyć dr. Semeranowi serdeczne podziękowanie.

Po przewrocie niemieckim.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Berlinie kanclerz Rzeszy przedstawił nowy gabinet i w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych nastąpi w krótkim czasie, poczem omawiając wypadki, które się rozegrały w Niemczech, oświadczył, że demokracya odniosła w Niemczech zwycięstwo. W Niemczech nie ma miejsca dla reakcyi. Wobec wywodów Milleranda oświadczył kanclerz: Rząd niemiecki usiłował wszystko spełnić, co leżało w jego mocy. Współdziałanie gospodarcze z Francyą jest bezwarunkowo wskazane. Pertraktowaliśmy z koalicyą, abyśmy w razie potrzeby mogli wysłać do zagrożonych okolic trochę więcej wojska, Francya chce się na to zgodzić, jeżeli w zamian zato będzie mogła obsadzić Frankfurt, Darmstad i inne miejscowości. Na to się jednak nie zgodzimy. Chcemy zaprowadzić pokój w Zagłębiu Ruhr, by móc Francyi dostarczyć niemieckiego węgla. Kanclerz zajął się następnie winą stronnictw prawicowych w zamachu i oświadczył: Oskarżam was w imieniu większości naszego narodu, żeście po raz drugi sprowadzili klęskę na Niemcy i żeście jedyni winni przelanej krwi i zgliszcz, które teraz pokryły Niemcy. Dzień wyborów da wam definitywną odpowiedź. Jeszcze nie cały kraj jest uspokojony. Anarchia z prawej strony przerzuciła się w Zagłębiu przemysłowem na lewą stronę. Anarchiści lewicowi muszą być tak samo traktowani jak anarchiści prawicy. Jedynym dobrym skutkiem zamachu wojskowego jest to, że zagranica przyszła do przekonania, iż nacyonaliści i militaryści definitywnie zbankrutowali. Nie należy nas straszyć bolszewizmem, bo bolszewizm zwalczamy i uczynimy wszystko, aby nie miał powodzenia w Niemczech. Ale większe niebezpieczeństwo grozi nam z prawicy. Nie wątpię ani na chwilę, że naród na nasze oskarżenie wyda sprawiedliwy wyrok.

Po przemowie kanclerza nastąpiła dyskusya. Niezawisły socyalista Henck oświadczył, że stronnictwo jego nie ma zaufania do rządu ani do jego energii w zwalczaniu reakcyi

P. Legien imieniem socyalistów większości wyraża rządowi zupełne zaufanie i stwierdza, że w Niemczech nie ma terenu dla bolszewizmu, który rozszerza się jedynie tam, gdzie robotnicy nie są dostatecznie zorganizowani. Obie partye socyalistyczne dadzą sobie radę z komunizmem i bez reichswehr. Przedstawiciel niemieckiej partyi ludowej Heintze oświadczył, że stronnictwo jego jak najostrzej potępia zamach Kappa. Zabrał jeszcze głos kanclerz Müller i oświadczył, że komitet wykonawczy w Duisburgu skonfiskował w tamtejszej filii banku państwa zbrojną ręką milion marek. Stosunki w Duisburgu jeszcze się nie poprawiły.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Przewódcy trzech stronnictw większości wnieśli przy końcu posiedzenia zgromadzenia narodowego wniosek na wyrażenie wotum ufności nowemu gabinetowi. Wniosek ten podpisało 315 posłów.

Były podsekretarz stanu Falkenhausen został aresztowany. Równocześnie zarządzono konfiskatę majątków wszystkich osób wmieszanych w zamach Kappa. Falkenhausen został zaaresztowany w Brandenburgu i tam sądownie przesłuchany, a następnie przewieziony do Lipska, gdzie go ponownie przesłuchał sędzia śledczy. W Kolonii aresztowano szereg osób oskarżonych o udział w zamachu stanu. Wedle urzędowych doniesień, zostało kilku oficerów, między nimi gen. Maerker i Lettow Vorbeck wydaleni ze służby. Szczegółowe badanie ustaliło winę oficerów. Przeciwko Lüttwitzowi został wydany nakaz aresztowania, dotychczas nie można go było jednak znaleść ani w Berlinie ani też w mieszkaniu jego na wsi.

Ogłoszono za nim listy gończe, a za ujęcie sprawców zamachu przyrzeczono nagrodę 10 000 Mk.

Niemiecki pełnomocnik doniósł prezydentowi ministrów, że rząd niemiecki nie zgadza się na obsadzenie Frankfurtu i Darmstadu przez Francyę i państwa koalicyjne, w zamian za upoważnienie do wysłania większego kontyngentu wojsk niemieckich do Zagłębia Ruhr. Niemcy obowiązują się powiększyć stopę wojskową w Zagłębiu Ruhr tylko po poprzedniem porozumieniu się z Francyą.

Sprawozdanie

z obrad Ankiety odbytej w Radzie szkolnej krajowej w sprawie organizacyi szkolnictwa zawodowego w Małopolsce.

(Ciąg dalszy)

Tak rozumując, Ankieta oświadczyła się za obiedwiema omawianemi formami nauczania.

Nowym typem szkół zawodowych na obszarze b. Galicyi będą szkoły miernicze, których potrzeba wynika z ustawy rolniczej.

W dyskusyi nad temi szkołami wskazywano ustrój o nauce trzyletniej, który opierałby się na przyjmowaniu do szkoły uczniów z ukończoną czwartą, lub jak w Królestwie, szóstą klasą szkoły średniej, oraz zwracano uwagę na potrzebę rozgraniczenia kwalifikacyi i uprawnień obsolwentów szkół mierniczych, a geodetów ze szkół politechnicznych.

Przegląd obecnego stanu szkolnictwa handlowego w Małopolsce wykazuje powolny wprawdzie, lecz zarazem stały rozwój tej kategoryi szkół zawodowych. Obie Akademie handlowe w Krakowie i we Lwowie, krajowe dwuklasowe szkoły kupieckie, szkoła handlowa TSL. we Lwowie i niektóre prywatne szkoły handlowe służą obecnie potrzebom kraju istotnie celowo, a absolwenci tych szkół otrzymują rychło dobrze płatne pomieszczenie w handlu, w fabrykach i różnych instytucyach finansowych.

Szkoły, zwłaszcza kupieckie, okazały niewątpliwą żywotność, a zawdzięczają powstanie swe Wydziałowi krajowemu, który widząc, że rząd austryacki nie poczuwa się do obowiązku zakładania państwowych szkół tego typu, sam ujął sprawę w swe ręce i w niedługim stosunkowo czasie powołał do życia cztery takie zakłady, jako instytucye krajowe, subwencyonowane przez Państwo i czynniki miejscowe. Dalszy jak najwydatniejszy przyrost tych zakładów i odpowiednie rozmieszczenie ich po całym obszarze Małopolski należy do najważniejszych zadań opieki szkolnej. Z każdą szkołą kupiecką winna być połączona szkoła handlowa dokształcająca. Ten ostatni typ szkoły wysuwa się na plan pierwszy, podobnie jak w szkolnictwie przemysłowem, rozszerzanie zatem sieci szkół handlowych dokształcających po całym kraju Ankieta uznała jako rzecz konieczną i pilną w akcyi organizacyjnej szkolnictwa handlowego.

Brak nauczycieli fachowych dla wyższych szkół handlowych wskazuje potrzebę zajęcia się tą sprawą. Dotychczas kandydaci na nauczycieli w tych szkołach kształcili się na kursach w Wiedniu i Pradze. Dla kandydatów narodowości polskiej obecnie nie jest to pożądane ani też możliwe, należy przeto utworzyć we Lwowie polski kurs kształcenia kandydatów na nauczycieli w w wyższych szkołach handlowych.

Przy Akademiach handlowych w Krakowie i we Lwowie należy urządzać także peryodyczne kursy kształcenia nauczycieli dla szkół handlowych dokształcających. W dziedzinie wyższych szkół handlowych referent wskazał opłakany stan budynku, w którym mieści się Akademia handlowa we Lwowie i domagał się wznowienia rozpoczętych przed wojną starań o pozyskanie odpowiedniego nowego budynku dla tej Akademii. Akademia handlowa w Krakowie cierpi również z powodu braku miejsca. Okazały nowy budynek szkolny nie może pomieścić 1400 uczniów i uczenic podzielonych na 30 klas, skutkiem czego znaczna część lekcyi odbywa się w godzinach popołudniowych co powoduje także przeciążenie sił nauczycielskich. Pożądane upaństwowienie tego Zakładu nie będzie chyba nastręczało zbyt wielkich trudności skoro 11-tu jego nauczycieli przyjęto już na etat państwowy. Prócz objęcia krakowskiej Akademii handlowej przez Państwo byłoby także pożądane wydzielenie z niej dwu klasowych szkół handlowych, oraz szkoły dokształcającej i utworzenie z tych oddziałów osobnej dwuklasowej szkoły kupieckiej.

W dyskusyi nad wnioskami referenta co do zakładania nowych szkół handlowych rozważano szczegółowo, które miejscowości byłyby odpowiednie na ich siedziby i wyrażono przekonanie, że przy wyborze pierwszeństwo w tym względzie należy się większym miastom Małopolski. Z tego powodu Ankieta nie poparła wniosku na założenie dwuklasowej szkoły kupieckiej w Gorlicach, tudzież na reaktywowanie nieczynnej szkoły kupieckiej w Brodach. Domagano się otwarcia żeńskiego oddziału Akademii handlowej we Lwowie podobnie jak się to już stało w Akademii krakowskiej.

W kwestyi subwencyonowania prywatnych szkół handlowych oświadczono się za jak najwydatniejszem wspomaganiem zakładów dobrze zorganizowanych i skutecznie pracujących co w każdym razie winna stwierdzać ścisła wizytacya szkoły.

Omawiając szkolnictwo zawodowe, Ankieta nie pominęła doniosłej w Państwie polskiem kwestyi szkół rolniczych lasowych, ogrodniczych oraz gospodarstwa wiejskiego, nie sformułowała jednak wniosków co do przyszłej organizacyi tych szkół, rozumiejąc, że do tego niezbędne jest poprzednie ustalenie kompetencyi w zarządzie centralnym temi szkołami

Co do tej kompetencyi zapatrywania były podzielone, chociaż przeważało zdanie, że szkolnictwem rolniczem winno kierować Ministerstwo Rolnictwa jako rozporządzające wszelkimi środkami dźwigania produkcyi rolniczej we wszystkich jej gałęziach.

Po bardzo gruntownem sprawozdaniu referenta Wydziału Krajowego Ankieta uznała wielkie znaczenie wytwórczości rolniczej gospodarstw włościańskich, a przeto potrzebę pilną podniesienia tej wytwórczości przez wykształcenie zawodowe. Jednem z pierwszych naszych zadań społecznych jest zatem stworzyć typ niższych szkół rolniczych, któreby odpowiadały potrzebom zawodowym i społecznym włościaństwa. Jeżeli dorastającą młodzież ludu naszego nauczymy wyzyskiwać wydatność ziemi, to przysporzymy Państwu niezawodnych i wielkich korzyści. Wydatki zaś poniesione na cele szkolnictwa rolniczego opłacą się sowicie, jako inwestycye na najlepszym w świecie banku, jakim jest ziemia urodzajna. A że i kobiety w gospodarstwie włościańskiem odgrywają niepomiernie ważną rolę, należy starać się o przygotowywanie młodzieży żeńskiej tak do zawodu gospodarskiego jak i do spełnienia zadań życia rodzinnego społecznego i kulturalnego.

Szkolnictwem zawodowem żeńskiem Ankieta zajmowała się na ostatniem z rzędu i tylko w tym celu odbytem posiedzeniu. Osobnych szkół zawodowych żeńskich mamy zaledwie kilka a wśród nich, jak wspomniano już w jednym z poprzednich ustępów tego sprawozdania, tylko jedną szerzej zorganizowaną państwową szkołę zawodową żeńską w Krakowie. Upragnione od dawna upaństwowienie tej placówki zawodowego kształcenia kobiet, przewlekane aż do ostatniej chwili przez rząd zaborczy, nastąpiło tem rychlej z nastaniem własnej państwowości naszej, co z uczuciem szczerej wdzięczności dla polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pozwala nam łączyć nadzieję, iż ta władza i w tej dotychczasowej pomijanej dziedzinie szkolnictwa zawodowego żeńskiego użyczać nam będzie skutecznego poparcia. Wszak te nieliczne i skromnymi tylko funduszami krajowemi oraz zabiegliwością skrzętnych naszych Towarzystw kobiecych utrzymywane szkółki koronkarskie, hafciarskie, robót kobiecych i gospodarstwa domowego nie mogą przecież zaspokoić naglących potrzeb społeczeństwa polskiego, w którem ruch kobiecy zatoczył dziś tak samo szerokie kręgi, jak w społeczeństwach obcych.

Mnożące się żeńskie gimnazya klasyczne i realne, mające swym uczenicom umożliwić zdobywanie stanowisk w zawodach uczonych, na równi z młodzieżą męską, ogółowi kobiet przenigdy nie zapewnią trwałego zadowolenia, ani nie stworzą takiego ustosunkowania i uzupełnienia się wzajemnego sił twórczych męskich i żeńskich, jakie odpowiada stosunkom naturalnym i jest warunkiem gospodarczego i moralnego rozwoju społeczeństwa. Niech więc kształcenie kobiet ma jak najszerszą podstawę i zmierza do równych wyżyn, do jakich wznosi się wykształcenie mężczyzn, lecz treść jego musi być inna i dlatego droga do tych wyżyn dla ogromnej większości dziewcząt nie może prowadzić jedynie przez gimnazyum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamiętajmy o Żołnierzu w polu.

KRONIKA.

Lwów, 31 marca 1920.

Kalendarz.

Czwartek, 1 kwietnia.

Rzym. kat.: Hugona.

Gr. kat.: Chryzanta.

Słowiański: Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 40 zachód słońca o godzinie 6.34 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

Z powodu znacznej podwyżki cen surowca i robocizny zmuszeni jesteśmy podwyższyć należytość prenumeracyjną począwszy od 1 kwietnia 1920.

Należytość prenumeracyjna od 1 kwietnia 1920 wynosi:

	miesięcznie	1/4 rocz.	1/2 rocz.
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
we Lwowie z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

egzemplarz pojedynczy 60 f.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłce.

— **Minister kolei** dr. Bartel przybędzie do Lwowa i udzielać będzie posłuchań w gmachu dyrekcyi kolejowej we wtorek dnia 6 kwietnia b. r. od godziny 11 przed południem.

Na to posłuchanie zapisywać się należy od 31 marca do 3 kwietnia włącznie i dnia 5 kwietnia w biurze Nr. 117 tutejszej dyrekcyi kolei (I. piętro) w godzinach od 11—12 w południe.

— **Państwowe żeńskie gimnazyum we Lwowie.** Jak donosiliśmy swego czasu, sprawa upaństwowienia jednego z prywatnych żeńskich gimnazyów we Lwowie utknęła dla tego, że miasto ofiarowało na pomieszczenie zakładu budynek przy ul. Akademickiej, który okazał się dla celu przeznaczonego za małym i nieodpowiednim. Po komisyjnych oględzinach, które odbyły się 20 marca b. r., obecni reprezentanci gminy oświadczyli jednak, że ich zdaniem miasto nie będzie robić trudności przy zamianie obecnie ofiarowanego budynku na budynek obszerniejszy i lepiej wyposażony. Reprezentant Rządu krajowy inspektor Stanisław Gayczak przyjął oświadczenie to do wiadomości, zażądał jednak, aby powtórzono podobne oświadczenie ze strony autorytatywnej.

Jak było do przewidzenia, Prezydyum miasta, w osobie Wiceprezydenta dr. Ohlamtacza, później zaś sam Prezydent miasta złożyli wobec Delegata Ministerstwa W. R. i O. P. stosowne oświadczenie, wobec czego udało się mimo krótkiego, bo tylko 10 dniowego terminu, to jest jeszcze przed wygaśnięciem kredytów na ten cel przeznaczonych, upaństwowić gimnazyum im. Królowej Jadwigi.

Na razie Rada szkolna krajowa wzięła na siebie wypłacanie poborów dyrektorowi, wszystkim stałym nauczycielom (lkm) i służbie od 1 kwietnia b. r. inne zaś wydatki ponosić będzie miasto aż do rozliczenia się z Radą szkolną krajową, które po dokonaniu wszystkich aktów prawnych nastąpi przypuszczalnie w maju b. r. Równocześnie Rada szkolna krajowa zarządza rozpisanie konkursu na obsadzenie posady dyrektora i około 10 posad nauczycielskich, oraz posady tercyana.

Należy wyrazić wszystkim czynnikom Zarządu miejskiego, przedewszystkiem zaś prezydentowi miasta i wiceprezydentowi dr. Ohlamtaczowi szczere uznanie i podziękowanie za życzliwość, jaką okazali dla sprawy tak ważnej. Dzięki współpracy Prezydyum miasta z czynnikami rządowymi udało się stworzyć pierwsze gimnazyum żeńskie nie tylko we Lwowie, lecz na terenie całej byłej Galicyi.

— **Nadanie prezenty.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z 25 lutego 1920 L 676/1134 udzieliło księdzu Józefowi Watulewiczowi proboszczowi w Felsztynie prezenty na rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Samborze.

— **Radymno na polską flotę.** Staraniem miejscowego polskiego komitetu organizacyjnego i Zwierzchności gminnej radosny dzień odzyskania wybrzeży morza polskiego uczciło Radymno uroczystem posiedzeniem Rady miejskiej, na którem Rady gminne chrześcijańska i komunalna uchwaliły po 1000 kor. na budowę floty polskiej.

Dalszy ciąg radosnego obchodu odbył się dnia 8 lutego b. r. uroczystem nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem w miejscowym kościele, a składka podczas nabożeństwa przyniosła 1346 kor. 09 hal.

Zbiórka uliczna równocześnie dokonana przez młodzież szkolną dała kwotę 863 kor. 14 hal., zaś kwesta po domach 1644 kor. 71 hal. Razem 5853 kor. 94 hal. Wydatki wynosiły kwotę 151 kor. 90 hal. Pozostały czysty dochód 5702 kor. 04 hal., czyli 3991 Mk. 43 f. odesłano do Departamentu dla spraw morskich w Warszawie, ul. Przejazd 15, z przeznaczeniem na budowę floty polskiej.

Ofiara powyższa pochodzi wyłącznie od ludności polskiej chrześcijańskiej. Żydzi mieli urządzić osobną akcyę, na której wynik czekamy.

— **Z urzędu zaopatr. prac. państw. we Lwowie** donoszą nam, że nadeszła właśnie zapowiedziana margaryna i stacye rozdzielcze deputatowe prac. państw. po asygnaty do wspomnianego urzędu już zgłaszać się mogą.

— **Protektorat nad zbiórką święconego** dla żołnierzy na froncie, objął gen. Lamezan.

— **Ze względu na braki aprowizacyjne** naszego miasta oraz ze względu na to, że dary w prowiantach ulegają rychłemu zepsuciu, uprasza Komitet zbiórki dla żołnierzy na froncie o podarki nie-materyalne tego przedewszystkiem rodzaju, jak odzież bieliznę, chustki do nosa, skarpetki, ręczniki, oraz galanteryi jak mydełka, spinki, notesy, ołówki, pióra, papier listowy i t. p.

— **Dla żołnierzy lwowskich walczących na froncie, złożył Komitet obywatelski** Polek 50 ręczników, 50 par skarpetek, 50 necessérów i 3 kg. cukru w referacie prasowym D. O. G.

— **Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie** donosi: Od dnia 1 kwietnia b. r. aż do odwołania kursować będą między Lwowem i Rzeszowem pociągi osobowe nr. 42 (odjazd ze Lwowa 2 35 i nr. 41 (przyjazd do Lwowa 16 55).

Pociąg nr. 42 wyjedzie po raz pierwszy ze Lwowa już dnia 31 marca.

Zwraca się uwagę podróżnych że pociągi te nie mają w Rzeszowie żadnych połączeń w kierunku Krakowa i przeznaczone są tylko dla podróży lokalnych.

— **Nasi artyści dla frontu.** Nadzwyczaj pokaźnie przyczyniają się do powodzenia zbiórki na Święcone na froncie nasze artystki i artyści. Panie Miłowska, Bogdanowiczówna, Marynowiczówna i Rowińska; niewyczerpany w pomysłach był p. Feliński, który dysponował największem autem, bo ciężarowem. Zielone auto letniska, przezwane na poczekaniu „Marynowicz", niestrudzenie funkcyonowało od rana do późnego wieczora.

Nie zawiodła ofiarność publiczności: na odgłos zbliżającego się samochodu, uprzedzeni komunikatami dzienników porannych mieszkańcy miasta, ułatwiali zbierającym kwestę w ten sposób, że dary, przeznaczone dla żołnierzy, składano „w krótkiej drodze" z balkonów i okien do samochodów komitetu.

— **Trzeci Maja.** Posiedzenie organizacyjne Komitetu Obchodu Konstytucyi 3-go Maja odbyło się w sobotę 27 b. m. w sali ratuszowej.

Posiedzenie, w którym na zaproszenie Związku okręgowego T. S. L. wzięli udział reprezentanci wszystkich instytucyj i organizacyj kulturalno-narodowych, przewodniczył ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski.

Po zagajeniu przewodniczącego i referacie członka zarządu Związku okręgowego T. S. L., ukonstytuowano Komitet obszerniejszy oraz wybrano prezydyum, w skład którego zaproszono: ks. arc. Bilczewskiego, ks. arc. Teodorowicza, gen. deleg. Gałeckiego, gen. Lamezana, pułk. Lindę, rekt. Halbana, rekt. Matakiewicza, prezyd. Neumana, deleg. Sobińskiego i p. Stanisławową Niezabitowską.

Następnie ukonstytuowały się komisye: prasowa, obchodowa, finansowa i pochodowa, które prowadzić będą dalsze prace koło urządzenia obchodu.

— **Staraniem Pol. Muzeum szkolnego** odbył się onegdaj wykład inspektora Misky'ego: Kształcenie wyobraźni plastycznej, a dzisiaj w środę tenże sam prelegent mówić będzie: O kształceniu pamięci w zakresie wrażeń wzrokowych (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Tyfus plamisty** w gminach okolicznych. Powiat Lwów: Borki dominikańskie, Brzuchowice, Dornfeld, Gaje, Głuchowice, Dmytrowice, Jaryczów nowy, Kleparów, Kościejów, Krasów, Lewandówka-Biłch., Malechów, Nawarya, Pikułowice, Prusy, Pasieki, Porszna, Pustomyty, Romenów, Rudańce, Sołonka mała, Skniłów, Sokolniki, Winniki Zamarstynów, Zaleśiezie, Żyrawka, Dublany.

Powiat Gródek Jagiel.: Bratkowice, Czerlany, Dąbrowica, Deliniany, Drozdowice. Gródek Jag., Hanczanów, Lubień mały, Lubień wielki, Łozina, Małkowice, Porzecze lubieńskie, Putiatycze, Rodatycze, Stawczany, Wereszyca, Wiszenka, Zaszkowice.

Powiat Bóbrka: Adryanów, Błozna dolne, Chłopczyce, Czerniów, Komarno, Michalewice, Nowosiółki gór., Podhajczyki, Porzecze, Romanówka, Rudki, Ramno, Ryczychów, Szołomienice.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych.

Mieszkańców z miejscowości obiętych wyksem, nie należy wpuszczać do mieszkań.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Roman Kozera, lat 60, majster murarski. Katarzyna Brzozowska, lat 50, żona majstra ślusarskiego. Kazimiera Bartkiewiczowa, lat 50. Jadwiga Smerekowa, lat 27, żona urzędnika kolejowego. Aleksander Szygowski, lat 20, jednoroczny kapral pociągu pancernego „Pionier", obrońca Lwowa. Michał Cyśyński, lat 69, kupiec, Antoni Podboraczyński lat 10, uczeń I. klasy gimn.

— **Znowu auto!** Na placu Bernardyńskim najechał wczoraj samochód na p. Maryę Herczek, osobę 45 letnią, raniąc ją tak ciężko, iż po zaopatrzeniu musiało odwieźć ją Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Ostrożnie z primusem!** Służąca u p. Żytnego, rzeźnika, rozpalając nieumiejętnie primus, wywołała eksplozyę, która poparzyła jej oczie ręce tak niebezpiecznie, iż musiano wezwać Pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odwiozło poparzoną do szpitala, celem wyleczenia.

— **W sprawie włamania** do konsumu profesorskiego toczy się dalsze śledztwo. Doniesienia, jakoby Chyliński był aresztowany, są nieprawdziwe.

— **Magazyn rzeczy kradzionych** znalazła policya w mieszkaniu Izraela Zukerberga przy ul. Źródlanej l. 1. Rzeczy oraz znalezioną gotówkę 8000 kor., zabrano do depozytów policyjnych, a Izraela zamknięto do aresztu.

— **16.653 rubli** skonfiskowała policya handlarce monet Paulinie Seidenowej z Tarnopola, prowadzącej ten korzystny proceder przy ul. Rejtana.

— **Schwytanie kieszonkowców** 15-letniego Leona Hausera schwytano na kradzieży 410 koron w chwili, gdy wyciągał je przy ul. Bernsteina z kieszeni p. Fryderyce Szwarcowej. Obiecującego młodzieńca oddano w ręce policyi.

Leopoldynę Czechową ujął patrol policyjny na gorącym uczynku kradzieży pugilaresu 400 kor. p. Helenie Majerowej.

— **Złodzieje w łapce.** Przy ul. Głowińskiego l. 8 schwytała energiczna dozorczyni Eugenia Hawełkowa dwu złodziei dobierających się do drzwi lokatorów. Poczem z pomocą sąsiadów oddała ich w ręce policyi. Ujęci Jan Ilkow i Maurycy Wilner, mieli przy sobie wytrychy, noże, dłuta, świece, worki na łupy jakoto imitowany rewolwer, na postrach przy pościgu. Na inspekcyi przyznali się do szeregu kradzieży, popełnionych na ul. Łyczakowskiej, Piekarskiej i Głowińskiego. Wymienili też towarzyszy, za którymi policya zarządziła pościg.

— **Skaleczony** został znalezionym nabojem karabinowym w twarz, pierś i obydwie ręce 13 letni Zygmunt Kozak, gdy usiłował rozebrać nabój podczas nieobecności w mieszkaniu przy ulicy Pijarów 38 b.

— **Kradzieże.** 20 sztuk storów okiennych skradziono w szpitalu izraelickim. Szkoda wynosi 15.000 kor.

W Rynku odcięta torebka z 200 koronami p. Katarzynie Prokopowiczowej.

Przy ul. Kaźmierzowskiej portfel z 3.500 kor. wyciągnięty wraz z dokumentami p. Perlmutterowi Herslowi, rzeźnikowi z Białego Kamienia.

Na ul. Staszica skradziono książeczkę inwalidzką i 240 kor. p. Michałowi Manasowi, inwalidzie.

W bożnicy przy pl. Teodora skradziono „czapkę szabasową", wartości 3.000 kor. p. Izraelowi Starkowi.

Przy ul. Staszica l. 6 ograbiony strych z bielizny, wartości 5.000 kor. na szkodę p. Rozalii Holzerowej.

230 prześcieradeł skradziono w aresztach przy ul. Kaźmierzowskiej. Podejrzaną o tę kradzież kobietę z towarzyszem zamknięto do kozy.

— **Ofiarą pożaru** padło w Joachimowie pod Olsztynem czworo dzieci biednej wdowy Maryi Knysekowej w wieku od 1 - 9 lat, mieszkającej w zabudowaniach dworskich p. Andrzejewskich. Ogień, podłożony zbrodniczą ręką pod strych obory, zniszczył dwór, zabudowania gospodarskie i całą krescencyę zboża. Prócz wymienionych ofiar w ludziach spaliło się 7 krów i 3 konie. Szkoda wynosi przeszło 300.000 kor.

— **O zamordowanie nauczyciela.** Onegdaj przed senatem karnym odbyła się w Cieszynie rozprawa w głównej sprawie zamordowania nauczyciela czeskiego Maiwalda z Dziećmorowic. Czesi głosili wówczas, że Maiwald padł ofiarą terroru polskiego, a sam Benesz część swej mowy poświęcił zamordowaniu i rząd czeski interweniował w tej sprawie w Warszawie. Otóż rozprawa wykazała, że Maiwald został zabity w czasie najzwyklejszej burdy w karczmie burmistrza z Dziećmorowic Niedronia. Stroną zaczepną byli Czesi, a przedewszystkiem sam Niedroń i Maiwald, który z nożem w ręku rzucił się na Polaków. Akt oskarżenia obwiniał Polaka Zarębę i Czecha Simeczkę. Ponieważ rozprawa wykazała zupełną niewinność Zaręby, skazano Simeczkę na 3 lata ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że trybunał składał się z samych Niemców, a prokuratorem był także Niemiec.

— **Militaryzacya produkcyi węgla.** Władze sowieckie ogłosiły, że zapasy węgla są majątkiem wojskowym, a winni kradzieży węgla będą karani przez rozstrzelanie. Węgiel przewożony będzie pod eskortą wojskową, w kopalniach węgla praca będzie przymusowa i cały przemysł węglowy poddany będzie prawom wojennym.

— **Zorzę północną**, zjawisko w środkowej Europie wogóle rzadko, a zazwyczaj wy tępujące tylko w okresie ostrych mrozów, zauważyło obserwatoryum wiedeńskie d. 22 marca. Zjawisko rozpoczęło się o godz. pół do ósmej i trwało do pół do 9 wieczorem. Zorza wystąpiła tylko jako mała czerwona plama w okolicy Cassiopei. Rozszerzając się i zmieniając barwy na żółtą, zielonawą, objęła znaczną część horyzontu.

U schyłku marca.

(wi) Słońce ślicznie nam przyświeca, aż się raduje serce. Jednakowoż człowiekowi nigdy niczego nie dość. Taka już ułomna jest natura nasza.

Więc choć dobre nadzieje przynosi u swego schyłku marzec, mybyśmy pragnęli jak najrychlej doczekać ich ziszczenia. Na niecierpliwi to, że trawniki dotąd rdzawą starzyzną przywołują melancholijne wspomnienie zimy i jesieni. Prawie z oburzeniem spoglądamy na drzewa i krzewy, iż nie kwapią się jakoś z utkaniem sobie płaszcza wiosennej zieleni.

Taki n. p. bez, raptus znany, co on sobie myśli, że dotąd śpi, jakby to wczoraj dopiero skończyły się zapusty? Albo agrest, porzeczki nie mogłyby nakoniec obsypać się koralikami nikłego kwiecia? I nam byłoby na ich widok weselej i pszczoły jużby miały wziąć się do czego. A tu nic, nic..

Wygląda to na jakąś wobec wiosny nieufność. Lecz skądże takie nagłe jej niedowierzanie w świecie roślinnym? Nawykliśmy podziwiać jego instynkt niezawodny. Czyżby i on wkońcu stępiał, jak wszystko na świecie?

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę 31 marca o godz. 7 wieczorem po raz trzeci „Saul król" dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia teatr zamknięty.

Marya Bańkowska: „Horyńce", powieść, zaopatrzona wstępem profesora Uniwersytetu dr. Władysława Witwickiego. Lektor. Lwów-Warszawa. 1920.

Profesor Uniwersytetu Władysław Witwicki wydobył z ukrycia nowy talent powieściopisarski — to niezaprzeczona jego zasługa i podzięka mu się za to należy.

Debiutanci potrzebują niejednokrotnie poparcie, ono ich ośmiela i dodaje bodźca do dalszej pracy w raz obranym i umiłowanym kierunku; w przeciwnym razie częstokroć zniechęcają się, marnieją.

Pan Witwicki zachęcił p. Maryę Bańkowską do wkroczenia w szranki, znalazł jej nakładcę, który zdobył się na odwagę i wydał powieść sielską, dziwnie swojską i sympatyczną. Pan Witwicki posunął się jeszcze dalej: ozdobił książkę wdzięczną kartą tytułową i napisał dla niej przedmowę bardzo gorącą. Z takim paszportem „Horyńce" poszły w świat.

Poszły w świat i zdobyły sobie w wstępnym boju uznanie tych wszystkich, którzy karmieni od lat literaturą chorobliwą, zatęsknili za strawą zdrową, stanowiącą prawdziwą rozrywkę dla umysłu, zmęczonego codzienną szarugą. Zdobyć uznanie musiały, bo p. Marya Bańkowska to talent rzetelny, zmysł obserwacyjny posiada do pozazdroszczenia, walorami literackimi posługuje się umiejętnie, sytuacyj nie przeciąga, utrzymując je zawsze w ramach artystycznego umiaru, a — co równie ważne — kocha swoje typy, kocha ideę, jaka przebija się z każdego rozdziału jej pięknej a tak pokrzepiającej i zajmującej powieści.

Kocha swoje typy, zdobywając równocześnie dla takiego Andrzeja i jego Anielki, dla starego księcia Danileckiego, przezacnej ciotki Woyniłowiczówny, starej piastunki Marcysi, ba, nawet dla lekkomyślnego utracyusza, spadkobiercy ordynacyi, sympatyę czytelnika.

Postaci, przez nią do fabuły wprowadzone, żyją i czują. To nie manekiny papierowe, pochwytane z innych powieści, lecz ludzie z krwi i kości, zaobserwowani przez autorkę niezawodnie w środowisku, w którem i ona przebywać musiała.

Nie razi wpływ Rodziewiczówny wpływ uszlachetniający, może nawet przez młodziutką autorkę pogłębiony; nie rażą w ujęciu typu pani Sołtanowej echa rozgłośnej afery hr. Tarnowskiej w Wenecyi — to nie jest literacką zbrodnią ani nie umniejsza talentu.

Umiłowanie ziemi rodzinnej nadewszystko, poświęcenie temu uczuciu całego życia w znojnej pracy i żmudnych zabiegach, stanowi drogie nam zawsze tło, na którem rozwija się barwna nić fabuły powieściowej. Tego rodzaju momenty, jak śmierć starego Danileckiego, ostatnia wędrówka po zamku horyńskim Marcysi, lub wieczorna opowieść o zegarze-antyku, pozostaną na długo w pamięci czytelników, one też — obok przeprowadzenia całego stosunku Andrzeja względem Anielki — stwierdzają przedewszystkiem, czem p. Marya Bańkowska już rozporządza i czego po niej spodziewać się możemy w przyszłości.

Rzecz zrozumiała, że w „Horyńcach" znajdujemy i braki, mówiące wyraźnie, że to nie bardzo udały — zawsze jednak debiut literacki. Razi miejscami pewna roz-

wiekłość, pożądanaby była większa zwartość, usterki te atoli znikną niezawodnie już w najbliższej pracy autorki, zwłaszcza w pierwszej części „Horyniec“, rozgrywającej się na Podniestrzu, tak bardzo sympatycznej i zniewalającej.

Do wszelkiego rodzaju przedmów odnosimy się z nieufnością. Tym razem bezstronność przyznać każe, że prof. Witwicki nie pisał swoich słów gorących... z grzeczności. Skreślił je szczerze, bez obawy o przesadę i spełnił czyn dobry i sprawiedliwy.

Zachęta pod adresem autorki do dalszej pracy, wydaje się nam zbyteczną. P. Bańkowska nie ustanie z pewnością w połowie drogi, bo jej na to nie pozwoli siła wewnętrzna, która wetknęła debiutantce pióro do ręki i kazała napisać „Horyńce“.

Michał Rolle.

Nowej Polski Nr. 18 zawiera następujące artykuły: Lubertowicz: Order pracy. Dnia Racławic wspomnienie. Jawir: Literatura plebiscytowa. W. Maszkiewicz: Czerwony terror. Podkarpacka Ruś ginie z głodu. Na widowni politycznej. Z prasy. A. W. Ewangelicy polscy w świetle dokumentów. O potrzebach umiejętności literatury polskiej. Scena. Zapiski. Życie gospodarcze. W odcinku: Ku Polsce szedłem. (Urywek z pamiętnika ks. Machaya). Malibran: Z tygodnia na tydzień.

Z sali odczytowej. 27 b. m. w „Cercle Français“ odbył się odczyt p. Wandy Żygulskiej-Pogonowskiej. Prelegentka mówiła o sztuce polskiej i jej stosunkach z Francyą. Zaczęła od epoki Stanisława Augusta, w której przeważał wpływ francuski. W wielkiej mierze przyczyną tego była przyjaźń z słynną p. de Geoffrin, nawiązana w czasie pobytu młodego kasztelanina w Paryżu. Jakkolwiek król gromadził na swym dworze artystów ze wszystkich niemal krajów Europy i sam życie całe tęsknił do Włoch, jako do swej duchowej ojczyzny, jednak za stolicę smaku uważał zawsze Paryż i tam też posyłał młodych adeptów pędzla. Skreśliła następnie dzieje Kucharskiego, jako ostatniego malarza Maryi Antoniny, jego sławę w czasie rewolucyi; dla Polski był on stracony, za to Francya dała nam swego artystę. Norblin de la Gourdaine, nadworny malarz Łazienek i Puław, obok licznych obrazów, na których znać wpływ Watteau dał szereg dzieł malowanych pod wrażeniem otaczającego go świata. Więcej jeszcze, sam świat polski uderzył go swą poezyą, życiem, ruchem i na piękności jego mistrz otworzył oczy swym uczniom: A. Orłowskiemu i M. Płońskiemu. Dalej prelegentka podniosła słuszne znaczenie P. Michałowskiego, dotąd jeszcze niedocenianego, którego akwarelle budziły zachwyt na zachodzie i tam odrazu znajdowały nabywców. Przez cały XIX. w. artyści polscy dążyli do Paryża, węzły zerwane przez wojnę, zaczynają się na nowo nawiązywać.

Interesujący odczyt pięknie wypowiedziany, uzupełniły obrazy świetlne, które pozwoliły licznie zgromadzonym cudzoziemcom, choć w tej formie poznać bogactwo naszego dorobku artystycznego. *A. W.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Wyjątkowe zniżenie agia celnego.

Wskutek interwencyi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przedłożyło Ministerstwo skarbu telegraficznym reskryptem z dnia 22 marca 1920 l. 20.855, ustalony rozporządzeniem z dnia 25 lutego 1920 r. L. 20.855, termin do przyznawania ulg w obliczaniu agia o dalszych 30 dni, t. j. do dnia 20 kwietnia 1920.

Ceny skór surowych we Francyi.

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że według ostatnich wiadomości z Paryża, ceny skór surowych, we Francyi, zależnie od gatunku są następujące:

Dla skór wołowych od 272 do 345 fr. za 50 kg.

Dla skór krowich od 347 do 356 fr. za 50 kg.

Dla skór cielęcych od 398 do 1105 fr. za 50 kg.

Wywóz do Szwecyi żołądków cielęcych i jelit.

Jedna z firm szwedzkich zapytuje poselstwo polskie w Sztokholmie, czy nie mogłaby otrzymać z Polski oferty na stałą dostawę suszonych (lub solonych) żołądków cielęcych, tudzież jelit.

Dla oryentacyi co do cen, Poselstwo donosi, że w Sztokholmie można uzyskać za suszony żołądek cielęcy: 40—45 örów. Co do jelit, to zazwyczaj nadsyłano je (przed wojną z Rossyi solone lub suszone i w tej formie mogłyby być wysyłane i z Polski.— Za jelita cielęce tzw. wiązankę płacą 2 do 2·25 kor. szwedz. za 100 m. (w jednej wiązance mieści się jelit na 100—200 metrów).

Jelita owcze są o 15 do 20 proc. droższe. Ceny powinny być podane loco Gdańsk lub port niemiecki (Lubeka).

Przewidywana zniżka cen wełny.

Wbrew zwyżkowej tendencyi cen wełny, kompetentne sfery rzeczoznawców angielskich i niemieckich są zgodne w przewidywaniu znacznej i nagłej zniżki tych cen w czasie najbliższych 6 do 12 miesięcy, a to z powodu nagromadzonych i z każdem strzyżeniem owiec powiększających się ogromnych zapasów wełny na rynkach angielskich.

Wobec tego nawet firmy hamburskie, przerabiające wełnę, nie chcą pracować w czasie krytycznym na rachunek własny, lecz gotowe są podjąć się przeróbki wełny na cudze ryzyko, aby nie ponieść strat, gdy ceny wełny nagle spadną. (Przemysł i handel).

Wystawa drzewna w Londynie.

Departament handlu zamorskiego organizuje w czasie od 5 lipca do 17 lipca 1920 r. w Londynie Holland Park Skating Ring, wystawę wszelkich gatunków drzew rosnących na terytoryum cesarstwa Brytyjskiego, oraz wszelkich wyrobów drzewnych. Adres Departamentu handlu zamorskiego:

„Department of Overseas Trade 35, Old Queen Street, London S. W. 1“.

Adresy firm, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

1. The Wordl's Sales Organisation, Londyn, W. C. 2. Victoria Chambers Southampton Buildings, eksport towarów wełnianych i obuwia.

2. Societe „Caucase“ Konstantynopol, Hudavendighiar Han, Galata, eksport produktów kaukaskich jak wełny, bawełny, konopi, skór, futer, ryżu, tytoniu etc. i import wszelkich towarów.

3. Sassone G. Elia, Aleksandrya, Boite postale nr. 1619 poszukuje papieru, mebli biurowych, zabawek, wyrobów szklanych, mydeł toaletowych, grzebieni etc.

4. Mson Oct. Bouton, 27 rue du Jambon, Gand, Belgique, eksport — import wszelkich produktów spożywczych.

5. Hochman & Co, Eksport, Import, Smyrna.

6. Credito Italiano, Soc. an. Milan. Italie, oferuje swe usługi w nawiązaniu stosunków handlowych z firmami włoskiemi.

O bliższe szczegóły należy się zwracać bezpośrednio do wymienionych firm.

Telegramy P. A. T.

Z Krakowa.

Kraków. Rada miejska przyjęła wniosek komisyi teatralnej mocą których personalowi artystycznemu obu teatrów miejskich przyznaje się dodatek drożyźniany za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. po 600 Mk. miesięcznie na osobę. Członkom orkiestry miejskiego teatru powszechnego, zawodowym muzykom, przyznaje się po 600 Mk innym zaś członkom orkiestry po 300 Mk. miesięcznie. Wydatek z tego tytułu przypadający na teatr miejski im. Słowackiego w kwocie 84.600 Mk., a na teatr powszechny w kwocie 168 300 Mk. ma być pokryty z kredytu dodatkowego, który ma być uchwalony za rok 1920. Rada miejska przyjęła wniosek w sprawie zezwolenia gminie miasta Krakowa na pobieranie na cele opieki społecznej dobroczynności i t. p. opłat wynoszących 25 prc. od ceny biletów na koncerta, widowiska i t. p. oraz 50 prc. od balów, rautów, redut, zabaw tanecznych i t. p. z czego uchwalono 5 prc. przeznaczyć na rzecz pogotowia ratunkowego.

Kraków. Dzienniki podają, że wczoraj zachorowało na tyfus plamisty 6 aresztantów w areszcie „pod telegrafem“. Chorych przewieziono do szpitala epidemicznego, a od dnia dzisiejszego areszt „pod telegrafem“ zostaje zamknięty, przestępców zaś odstawiać się będzie do aresztów policyjnych przy ul. Monteluppich.

Gen. Bredow.

Warszawa. *Gazeta Poranna* pisze: Bawiący w Warszawie generał Bredow, po nieudałych zabiegach o oddanie mu osobnego odcinka na froncie podolskim, podjął zabiegi o pozwolenie mu na przejazd jego oddziału, internowanego w okolicach Tłumacza pod Stanisławowem, do Serbii.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Baronowa Orczy. 22)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Zaśmiał się swobodnie i niedbale, następnie z całą uwagą poprawił koronkowego żabotu.

— Percy! — szepnęła z wyrzutem.

— Co, kochanie?

— Niedawno, kiedy przywiozłeś do Anglii Déroulede'a i Julię Marny.. przeszłam okropne tortury niepokoju.. i... —

Z ust wyrwało mu się lekkie, krótkie westchnienie i rzekł bardzo łagodnie:

— Wiem o tem, jedyna i to jest właśnie najgorsze. Wiem, że ty się zawsze o mnie niepokoisz, więc muszę się piorunem spieszyć, aby cię nie trzymać w zawieszeniu... W dodatku nie mogę teraz Ffoulkes'a oderwać od młodej żony, a Tony i reszta są tacy powolni.

— Percy! — raz jeszcze powtórzyła z tkliwą powagą.

— Wiem, wiem, odparł z lekką zmarszczką na czole, ja przecie nie zasługuję na taką troskę z twej strony.

Chciała mu coś odpowiedzieć, ale Julietta Marny weszła właśnie do pokoju.

— Już niektórzy goście przybyli, Lady Blakeney — oznajmiła młoda dziewczyna, jakby usprawiedliwiając swe nagłe wtargnięcie. — Sądziłam, że trzeba panią zawiadomić. Julietta wyglądała nader młodo i dziewczęco w skromnej, białej sukience, bez klejnotów na szyi i ramionach. Marguerita przypatrywała jej się z niekłamanem uznaniem:

— Wyglądasz dziś uroczo, droga Julio! nieprawdaż, Percy?

— Dzięki za dobroć — uśmiechnęła się Julietta trochę smutno.

— Ubierając się dzisiaj myślałam, jakby to było przyjemnie włożyć klejnoty mojej drogiej matki, któremi się tak szczyciła.

— Miejmy nadzieję, że je odzyskasz kiedyś, droga — pocieszyła Marguerita niepewnie, prowadząc ją z małego gabinetu do obszernych salonów, gdzie goście się gromadzili.

— Tak się istotnie spodziewam — westchnęła Julietta. — Gdy czasy stały się takie burzliwe po śmierci mego ukochanego ojca, jego spowiednik i przyjaciel, ksiądz Foucquet, podjął się przechować dla mnie wszystkie klejnoty mojej matki. Zapewnił, że będą one bezpieczne razem z kosztownościami jego kościółka w Boulogne. Nie obawiał się świętokradztwa i sądził, że to będzie najlepsze ukrycie, bo przecież nikomu by się nie śniło szukać dyamentów Marny'ch w krypcie prowincyonalnego kościółka.

Marguerita nic nie odpowiedziała. Jakiekolwiek były jej wątpliwości na ten temat, nie chciała mącić pogody młodej dziewczyny.

— Drogi, kochany ksiądz Foucquet — ciągnęła Julietta po chwili — takiego przywiązania z pewnością nie znalazłby nikt pod nowymi rządami anarchii i tej tak zwanej równości. On położyłby chętnie życie za mego ojca lub za mnie. Jestem przekonana, że nie odda tych klejnotów sobie powierzonych, jak długo ma oddech i siłę bronienia ich.

Było wprost coś tragicznego w zaufaniu i nadziejach biednej Julietty, które nigdy nie miały się spełnić.

Lady Blakeney wiedziała dobrze, co się obecnie działo we Francyi: wywłaszczenia, konfiskaty, oficyalne kradzieże, jawne rabunki, wszystko w imię równości, braterstwa i patryotyzmu. Nic jej nie było wiadomem o księdzu Foucquet, oczywiście, ale obrazek poświęcającego się starca, nakreślony serdecznemi słowami Julietty, ogromnie jej trafiał do serca.

Zarówno instynkt, jak i znajomość politycznych stosunków we Francyi, dawały jej pewność, że przez samo powierzenie cennych rodzinnych kosztowności staremu księdzu, Julietta najniefortunniej w świecie wydała człowieka, któremu tak wierzyła, w ręce rządu nie uznającego nawet prawa rodzinnej własności. Ale nie był to czas, ani miejsce do rozwodzenia się nad tym przedmiotem.

Marguerita postanowiła więc wrócić do tego później, gdy będzie mogła pomówić z panną de Marny na osobności, a przedewszystkiem, gdy będzie mogła naradzić się z mężem co do najskuteczniejszego sposobu odzyskania tych rzeczy i uwolnienia wiernego starca od niebezpiecznej odpowiedzialności, przyjętej z takim altruizmem.

Tymczasem obie młode kobiety stanęły przed długim szeregiem apartamentów, w których świetna zabawa miała się odbyć. Stopnie schodów i przedsionek na dole już roiły się od wcześnie przybyłych gości. Uprosiwszy Juliettę, by została w sali balowej Lady Blakeney zajęła stanowisko przy wytwornie przystrojonem wejściu, aby witać przybywających. Dla każdego miała uśmiech i miłe słówko, gdy elita modnego towarzystwa londyńskiego przesuwała się obok niej w nieprzerwanym łańcuchu, wymieniając przesadne pozdrowienia, które ówczesna moda narzucała temu motylemu światu.

W przedsionku wywoływali głośno lokaje nazwiska gości, wstępujących na schody: nazwiska znane w sferach polityki, sportu, wiedzy, sztuki, wielkie historyczne nazwiska, obok skromniejszych, nowych i znakomite tytuły magnackie.

Olbrzymie sale szybko się zapełniały. Jego Królewska Wysokość, jak doniesiono, już opuścił swą siedzibę. Panował nieustający gwar rozmów i śmiechów, jakby wśród gromady pstropierzonego ptactwa.

Olbrzymie pęki róż brzoskwiniowej barwy przesycały powietrze subtelną wonią. Wachlarze poczęły się chwiać. Muzyka uderzyła wstępne akordy gawota.

Nagle lokaje u stóp schodów zawołali stentorowym głosem:

— Mademoiselle Désirée Candeille i Monsieur Chauvelin!

Serce Marguerity zaczęło bić mocniej; uczuła nagłe ściskanie w gardle. Z początku nie dostrzegła panny Candeille, tylko drobną figurę Chauvelin'a w czarnym stroju, odpowiednim do okoliczności z głową spuszczoną, z rękoma w tył założonemi; wchodził powoli po szerokich stopniach na górę, między dwoma szeregami świetnie wystrojonych mężczyzn i kobiet, którzy patrzyli z niemałą ciekawością na ex ambasadora rewolucyjnej Francyi.

Demoiselle Candeille szła po schodach przed nim. Zatrzymała się przy wejściu, by złożyć pani domu ukłon, pełen dystynkcyi. Szła rozpromieniona w wytwornej sukni, z małym wiankiem złotych liści na włosach, a szyję jej zdobił jedyny, ale królewski klejnot, ów przepyszny brylantowy naszyjnik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 1072/10. Edykt rel'cytacyi. Dnia 14 kwietnia 1920 r. o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się relicytacya: a) połowy realności lwh. 241 ks. gr. gminy Drohobyczka objętej przedtem Heleny recte Haliny Szybiak obecnie niewiadomych z miejsca pobytu tejże spadkobierców własnej, składającej się z parceli budowlanej 81 i z parcel gruntowych: 695/1, 696/1, 697, 699/1, 704/1, 705/1, 732/1, 734/1 i 765/2 ocenionej na 3.000 koron wraz z przynależytościami składającemi się b) z 60 sztuk drzew owocowych i zapustu leśnego oc nionemi na 210 koron. Najniższa cena: ad a) 2.000 kor., ad b) 140 koron, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej połowy nieruchomości dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny i protokół oceniania i t. d.), każdy, mający chęć kupienia może przeglądnąć w biurze Nr. 4 podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dubiecku, 16 lutego 1920. (2817 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 180/20. Przeciw nieobj. masie po ś. p. Iwanie Tryndiak, z Iłowa, wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie pozew o uznanie bezskuteczności wyroku zpn. przez Hrynia Wołoszyna z Iłowa. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 kwietnia 1920 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. I. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się kuratorem p. dr. M. Traunera w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 11 marca 1920. (2792 2—3)

C. III. 50/20. Przeciw Katarzynie Rylik zam. Hałajczak, Iłkowi, Antoniemu, Justynie i Stefanowi Rylikom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Dmytra Rylika pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 72 i 180 ks. gr. gm. Bóbrka. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 kwietnia 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw powyższych ustanawia się dr. Tomasika, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 19 marca 1920. (2770)

L. 2718/20 (2827 2—3)

Obwieszczenie.

W celu nadania trafiki tytoniowej w Posadzie olchowskiej, obok Sanoka w drodze postępowania konkursowego.

W okresie rocznym od 1 grudnia 1918 do 30 listopada 1919 pobrano dla tej trafiki materyał tytoniowy w wartości 13 322 kor. 30 h., od czego zysk trafik nta wynosił 1332 koron 23 hal. Wadyum wynoszące 133 kor należy złożyć przed wniesieniem oferty w Urzędzie podatkowym w Sanoku.

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 16 kwietnia 1920 godz. 8 rano na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Inwalidzi z ostatniej wojny, wdowy i sieroty po nich mają pod pewnymi warunkami pierwszeństwo.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 28 lutego 1920.

C. I. 54/20/1. Przeciw Kajetanowi Bilińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Zakliczynie przez Józefa Oleksowicza i Maryannę z Życzków Oleksiewiczową wniesiony pozew o wykreślenie prawa dzierżawy kamieniołomu, z powodu wygaśnięcia tegoż. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 marca 1920 na godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw Kajetana Bilińskiego ustanawia się p. Jędrzeja Krakowskiego w Obarzewicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Kajetana Bilińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Zakliczyn, dnia 5 marca 1920. (2876)

C. VIII. 85/20/1. Przeciw Grzegorzowi Szeptakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Aftanazego Ptaka w Żabowcu, jako opiekuna mał. Zofii i Piotra Chowańców pozew o ojcostwo i alimenta zpa. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 kwietnia 1920 godz. 9.30 rano. Celem strzeżenia praw ni wiadomego z miejsca pobytu Grzegorza Szeptaka ustanawia się p. Michała Szeptaka, syna Mikołaja w Żabowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Grzegorza Szeptaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Sącz, 13 marca 1920. (2874)

C. II 108/20 (1). Przeciw Michałowi Towarnickiemu w Hołuczkowie, którego miejsce pobytu jest nie znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Karola Chmurę, gospodarza z Hołuczkowa, pozew o uznanie i wpis prawa własności pgr 188/2 i 189/3 lwh. 125 gm. Hołuczków. Na podstawie pozwu rozpisano audyencyę na dzień 6 kwietnia 1920 godz. 9 m. 55 rano. Celem strzeżenia praw Michała Towarnickiego ustanawia się p. dr. Aleksandrowicza, adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sanok, dnia 13 marca 1920 (2859)

C. II. 115/20/1. Przeciw Antoniemu Krukarowi, z Klimkówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł Jan Krukar, z Iwonicza pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 122 ks. gr. gm. Klimkówka. W rzeczonej wyżej sprawie wyznaczono audyencyę na dzień 8 kwietnia 1920 godz. 9 rano biuro 1. Kuratorem ustanowiono Józefa Krukara, rolnika z Klimkówki.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. II.

Rymanów, dnia 13 marca 1920. (2840)

C. IV. 53/20. Przeciw nieobjętym masom spadkowym ś. p. Dańka Skorodyńskiego i Anny Sajka, z Woli wyżnej, oraz niewiadomemu z miejsca pobytu Hryciowi Skorodyńskiem wniesiony został do sądu powiatowego w Rymanowie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 93 ks. gr. gm. Wola wyżna. Audyencyę wyznaczono na dzień 15 kwietnia 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 1. Kuratorem ustanawia się p. dr. Schiffa, adwokata w Rymanowie.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje, zaś masy spadkowe dopóki te nie zostaną objęte.—

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Rymanów, dnia 15 marca 1920. (2839)

C. II. 156/20. Przeciw Iwanowi Szczuryk, z Jerdenki, został wniesiony do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Iwana Andrucha, z Jerdenki, pozew o 530 kor. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 23 kwietnia 1920 r. godzina 9 rano, biuro Nr. 7 tut sądu. Ponieważ niewiadomo gdzie Iwan Szczuryk obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Aleksandra Rattlera, adwokata w Baligrodzie.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Szczuryka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 11 marca 1920. (2860)

C. II. 157/20. Przeciw Iwanowi Szczuryk, z Jerdenki, został wniesiony do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Iwana Andrucha z Jerdenki pozew o 240 kor. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 23 kwietnia 1920 godzina 9 rano biuro Nr. 7 tut. sądu. Ponieważ niewiadomo, gdzie Iwan Szczuryk obecnie przebywa ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Aleksandra Rattlera w Baligrodzie.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Szczuryka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 11 marca 1920. (2861)

C. II. 310/19/1. Przeciw Oleksie Hotra, z Wyspy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rohatynie przez Petra Hotrę z Wyspy, pozew o wpis prawa własności gruntu w Wyspie. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 27 kwietnia 1920 biuro nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr Zeghausera, adwokata w Rohatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Oleksę Hutra w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rohatyn, dnia 8 marca 1920. (2393)

C. III. 11/20/1. Przeciw nieznanemu z życia Iwanowi Jartymiec i nieobjętej masie spadkowej Dmytra Jartymiec, wniesiony został do sądu powiatowego w Niemirowie przez Jakóba Rukera pozew o dopuszczenie do współposiadania gruntu Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Iwana Jartymca i nieobjętej masy Dmytra Jartymca ustanawia się p. Ilka Jartymca, w Niemirowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Jartymca i Dmytra Jartymca w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki Iwan Jartymiec w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje, a musa spadkowa Dmytra Jartymca objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Niemirowie, dnia 2 marca 1920. (2407)

C. I. 43/20/1. Przeciw masie spadkowej po ś p. Fedku Zapotocznym, w Rumnie, wniesiony został do sądu powiatowego w Komarnie przez Ryfkę Singer, kupcową w Komarnie, pozew o 544 k ron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono została audyencya na dzień 6 maja 1920 o godz. 9 rano biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw masy spadkowej po ś. p. Fedku Zapotocznym ustanawia się p. Szczepana Gąsiora, w Rumnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa przeprowadzoną nie zostanie, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Komarno, dnia 9 marca 1920. (2548)

C. II. 106/20/2. Przeciw Wasylowi Kochan, Katarzynie Kochan i Fediowi Kochan z Horodka, został wniesiony do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Maryę Kochan, z Horodka, pozew o zapłatę kwoty 700 koron zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 kwietnia 1920 o godz. 9 rano biuro Nr. 7 tut. sądu. Ponieważ niewiadomo gdzie Fedio Kochan obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Aleksandra Rattlers, adwokata w Baligrodzie.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 20 lutego 1920. (2868)

C. III. 50/20. Przeciw Jędrzejowi Widziszowskiemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krośnie przez Franciszka Widziszowskiego i tow. pozew o uznanie prawa własności połowy realności lwh. 7 gm. kat. Chorkówka. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 27 kwietnia 1920 r. godz. 9 przed południem sala rozpraw biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Piotra Przybyłę, w Chorkówce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 7 marca 1920. (2780 1—2)

C. IV. 73/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Michale Uhrynczuku, w Hołoskowie, wniesiony został pozew o własność posiadłości lwh. 264 ks. gr. gm. Hołoskowa. Na podstawie tego pozwu została wyznaczona rozprawa na dzień 27 kwietnia 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw powyższej nieobjętej masy ustanawia się kuratorem p. Wasyla Kozaczka w Hołoskowie.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 17 marca 1920. (2771)

C. III. 59/20/3 W sporze Biny, Lei i Mechla Brandów powodów przeciw nieznanemu z miejsca pobytu pozwanemu Hryniowi Nazarowi o oddanie posiadania gruntu w Przedmieściu ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu Hrynia Nazara kuratora w osobie Jana Krowickiego, rolnika w Przedmieściu, a rozprawę wyznacza się na 7 maja 1920 godz. 9 przed południem.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Niemirów, 15 marca 1920. (2816)

C. I. 112/20/1. Przeciw Ignacemu Ilnickiemu Jarosiewiczowi, z Łosińca, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Turce przez Bazylego Ilnickiego Jarosiewicza z Łosińca pozew o zwrot 60 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 kwietnia 1920. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. M. Rosenberga, adwokata w Turce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Turka,, dnia 18 marca 1920. (2710)

Kuratele.

P. 3/20/1. Uchwałą sądu podpisanego z dnia 29 grudnia 1919 r. L. 2/19/5 pozbawiono częściowo własnowolności Hersza Leiby Messingera zamieszkałego w Cisowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Hencię Messinger w Cisowie.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Bolechów, 29 grudnia 1919. (1746 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 161/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Szymona Janickiego. Szymon Janicki urodzony 26 września 1887 i zamieszkały w Mościskach Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr., od tego czasu nie dał o sobie żadnych wiadomości. Świadek Paraska Janicka zeznała, że w sierpniu 1917 roku nadeszła do niej kartka od Czerwonego Krzyża, że Sz mon Janicki padł w miejscowości Nisko w Galicyi w roku 1914. Kartka ta została dołączona do pr śby wniesionej do starostwa o zasiłek wojskowy.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Szymon Janicki poniósł śmierć, przeto wdraża się na prośbę Paraski Janickiej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomości sąd albo Iwana Pukisza syna Marka w Mościskach, którego ustanawia się kuratorem, do dnia 15 lipca 1920 o zaginionym Szymonie Janickim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 listopada 1919. (2431)

T. V. 39/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Hanejko urodzony w r. 1886, zamieszkały w Gorzycach mąż Agnieszki, powołany został w r. 1915 do służby wojskowej i brał udział w r. 1916 w operacyach wojennych na froncie rosyjskim. Jak się okazuje z zeznań świadka Franciszka Janasa, tenże Walenty Hanejko 22 czerwca 1916 został raniony w środek piersi, oraz w nogę kulą dum dum i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 31 marca 1918 Nr 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Agnieszki Hanejko z Gorzyc postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Krzyściakowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Walentego Hanejkę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 8 marca 1920. (2533)

T. 9/19 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Mychailuk albo Pryjmak syn Stefana, rolnik zamieszkały i urodzony 26 września 1887 w Jasieniowie polnym powiat Horodenka, ożeniony 28 maja 1912 z Anną urodzoną Strutyńską Mychajluk, wstąpił z początkiem sierpnia 1914 do służby wojskowej przy 58 pp w Stanisławowie, następnie w grudniu 1914 r. pod Krakowem dostał się do niewoli rosyjskiej i wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza i świadka Nykoły Wlizińskiego syna Michała — zachorował na tyfus w szpitalu we wsi pod Petersburgiem, tamże dnia 4 lub 5 maja 1917 zmarł i pochowany został wobecności tegoż świadka. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po nim.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Handzi vel Anny z Strutyńskich Michajlukowej w Jasieniowie polnym postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 lutego 1920 albo sądowi, albo p. adw. dr. Emanuelowi Werberowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 21 lipca 1919. (2032)

T. 80/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Pawła Bobko Paweł Bobko zarobnik ze Stanimierza, zamieszkały w Unterwalden, wstąpił dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej, dotychczas nie wrócił, nie dając o sobie przez cały czas żadnego znaku życia. Okoliczność powyższa potwierdzona została poświadczeniem urzędu gminnego w Unterwalden z daty 18 września 1919.

Gdy zatem przyjąć, należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Paraszki Szełgyuzam. Bobko postępowanie, celem uznania jej męża Pawła Bobko za zmarłego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Eugeniuszowi Kołaczkowskiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości.

Pawła Bobka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 grudnia 1919. (2451)

T. 47/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Pryjmak syn Pawła urodzony 11 listopada 1877 w Korniowie powiat Horodenka zamieszkały przed wojną w Olchowcach, ożeniony 12 lutego 1901 z Docią Czarnopysków, odszedł na wojnę w roku 1915, służył przy 55 pułku w Dereczce na Węgrzech pod Debreczynem, w jesieni 1915 wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Dmytra Pryimaka s. Iwana, skarżył się Michał Pryimak, że opada na siłach i że nogi mu spuchły, poczem inni towarzysze mówili, że on poszedł do szpitala i tam umrzeć miał, ale świadek w trupiarni wprawdzie widział trupa podobnego do Michała Przyjmaka s. Pawła, lecz stanowczo identyczności stwierdzić nie zdołał. Od tego czasu jednak wszelki słuch po Michale Pryjmaku s. Pawła zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., zarządza się na wniosek Doci Pryjmak żony Michała z Olchowca postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Emanuelowi Werberowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Pryjmaka Pawła wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 1 września 1919. (2026

DONIESIENIA PRYWATNE.

Bilans Kasy oszczędności miasta Krosna za rok 1918.

Rok czynności dwudziesty.

Stan czynny	K	h
Gotówka w kasie	106.499	92
Ruchomości	1.300	64
Papiery wartościowe funduszu obrotowego	204.010	25
Kupon papierów wartościowych funduszu obrotowego	4.601	11
Pożyczki hipoteczne	961.791	11
Weksle eskontowane	283.348	61
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	110	—
Różni z pożyczek hipotecznych	2.558	01
Odsetki zaległe od pożyczek hipotecznych	170.6 8	63
Nabyte realności	21.332	27
Koszty prawne	4.428	17
Zaliczki administracyjne	1.350	—
Rachunek różnych osób i firm	235.372	07
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego Lit. A.	6. 02	13
Rachunek bieżący Galic. Kasy oszczędności, Lwów	1,535.525	—
Rachunek bieżący Banku przemysłowego, Filia Krosno	162.230	—
Rachunek żyrowy Filii Banku austro-węgierskiego, Jasło	500	—
Udziały	1.000	—
Depozyta w efektach	2.237	86
	3,704.915	78

Stan bierny.	K	h
Wkładki oszczędności	3,667.749	42
Rachunek tymczasowy (Conto sospeso)	10.120	—
Koszty oszacowania	10	—
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego Lit. B.	7.341	05
Rachunek dysp zycyi Dyrekcyi	198	33
Rachunek ogólnie pożytecznych celów Gminy miasta Krosna	4.450	—
Odsetki pobrane na rok 1919	2.920	65
Różni za swe depozyta	2.237	86
	3,695.027	31
Czysty zysk za rok 1918	9.888	47
	3,704.915	78

Majątek własny.

Pokrycie:		K	h
K 42.000 — 4%-owe $57\frac{1}{2}$ letnie listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po kursie 100%	42.200·—		
K 80.000 — $4\frac{1}{2}$%-owe $51\frac{1}{2}$ letnie listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po kursie 100%	80.000·—		
K 51.400 — 4%-owe 56 letnie listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowe po kursie 100%	51.400·—		
K 21.000 — $5\frac{1}{2}$%-owa IV austryacka pożyczka wojenna po kursie 85·50%	17.955·—	191.555	—
K 194.600 — razem nominalnej wartości.			
Kupon papierów wartościowych funduszu rezerwowego Lit. A.		4.297	62
		195.852	62
Od tego:			
Lokacya funduszu rezerw. Lit. A. u funduszu obrotowego (Rk. bieżący)		6.102	13
		189.750	49
Pokrycie:			
Lokacya funduszu rezerwowego Lit. B. u funduszu obrotowego		7.341	05

	K	h
Fundusz rezerwowy Lit. A.	189.750	49
	189.750	49
Fundusz rezerwowy Lit B.	7.341	05

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krosna:
Dr. Adam Jasiński, przewodniczący.
Kasper Brzostowicz, zast. dyr. kierującego. Józef Bergman.

2178 2—3

Komisarz rządowy:
Emil Rappé, starszy komisarz powiatowy.

Za zgodność z księgami: Komisya kontrolująca:
Włodzimierz Suryn, przewodniczący.
Bolesław Gidlewski, Dr. Feliks Czajkowski, Ignacy Pawłowski.

Z Drukarni Wł. [illegible] -ieskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.